

MARIUSZ LEŃCZUK

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

Zapisy polskie w słownikach i glosariuszach XV w. — terminy, źródła, perspektywy badawcze¹

Dla współczesnego użytkownika języka polskiego słownik to „zbiór wyrazów ułożonych i opracowanych według pewnej zasady, zwykle alfabetycznie, najczęściej objaśnianych pod względem znaczeniowym i ilustrowanych przykładami użycia” (USJP 2003: 1273). Średniowieczne wyobrażenia słownika były odmienne, bardziej złożone, a jego wewnętrzna struktura i treść często zależały od wielu czynników, m.in. od charakteru dzieła, w którym go umieszczano, przeznaczenia danego rękopisu, a także potrzeb pisarza i jego dostępu do zasobów bibliotecznych. Z uwagi na strukturę i zawartość średniowieczne hasła w dzisiejszej systematyce słownikowej znalazłyby się w różnego rodzaju słownikach, leksykonach, jak i encyklopediach. Takie zróżnicowanie w budowie haseł związane jest przede wszystkim z ewolucją słownictwa w wiekach od VIII do XV, a także z praktyką kopiowania w średniowieczu tych fragmentów rękopisów, które były przydatne piszącemu.

Celem artykułu jest uporządkowanie terminów odnoszących się do średniowiecznych słowników, tezaursów i glosariuszy zapisanych w XV-wiecznych rękopisach (1), udostępnienie zestawienia lokalizacji źródeł tego typu w bibliotekach polskich (2) oraz przedstawienie perspektyw badawczych (3).

Aby lepiej zrozumieć charakter przywoływanych w dalszej części artykułu rękopiśmiennych zabytków, należy przypomnieć historię powstawania ówczesnych słowników, których odpisy do dziś można odnaleźć w polskich bibliotekach (o historii średniowiecznych słowników zob. Brückner 1895: 1–52, Żurowska-Górecka 1979: 59–69, Plezia 2001: 71–111).

¹ Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/D/HS2/00859.

*

Podstawę średniowiecznej łacińskiej leksykografii stanowiło dzieło Ansileubusa „Liber glossarum” (zwane też „Liber grandis glossarum”), powstałe w VIII wieku. Prawdopodobnie Ansileubus był jedynie redaktorem słownika, ponieważ ogromna ilość materiałów, z których cytowane są przykłady użyc poszczególnych wyrazów, wskazuje na to, że wypisów do „Liber glossarum” nie mógł wykonać jeden człowiek (szczególnie że trudno byłoby je odnaleźć w jednej bibliotece). Słownik opierał się m.in. na tekstach gramatyków i poetów rzymskich, „Etymologii” Izydora z Sewilii, pismach ojców i doktorów Kościoła, dziełach historycznych, medycznych oraz prawnych. W słowniku można odnaleźć także odpisy kilkunastu dawniejszych glosariuszy (Żurowska-Górecka 1979: 60). Hasła zawierają informacje o znaczeniu wyrazu, jego formie i pochodzeniu. Z uwagi na objętość i odpowiednio wysoką cenę niewiele osób w średniowieczu miało dostęp do tego dzieła. Jego skrócona wersja „Glossarium Salomonis” czy inaczej „Mater verborum” nie rozpowszechniła się z tych samych powodów. W 1053 r. Papias z Pawii stworzył „Elementarium doctrinae rudimentum” zwane częściej „Vocabulistą”². Słownik ten to rodzaj wypisu z Ansileubusa uzupełniony o pisarzy chrześcijańskich i starożytnych. Z uwagi na przyjętą przez Papiasa metodę opracowania haseł, m.in. alfabetyczny układ uwzględniający trzy pierwsze litery, przytaczanie autorów i źródeł cytowań, umieszczanie wyrazów pokrewnych, uważa się, że był to słownik nowoczesny³. Stał się on podstawą dla XII-wiecznych słowników Osberna z Gloucester (z 1150 r.) oraz Hugwicja (Ugucja, Hugucja) z Pizy. Ten ostatni w 1186 r. napisał „Derivationes” rozpowszechnione pod wieloma tytułami, m.in. „Derivaciones maiores”, „Summa Pisani”, „Rosarius”, które było jednym z najpopularniejszych słowników średniowiecza. Zarówno w Polsce, jak i w innych krajach Europy do dziś zachowały się w bibliotekach dziesiątki jego odpisów. Sto lat później dominikanin Jan de Balbis Januensis z Genui stworzył „Catholicon”, który pod względem liczby rozpowszechnionych kopii konkurował z „Rozariuszem”. Autor pracę swoją oparł głównie na wypisach z Papiasa i Hugwicja. Całość składała się z pięciu rozdziałów, z których ostatni był słownikiem. Jak pisali złośliwi kopiści, „Catholicon” obejmował wszystko *praeter utilia* (Brückner 1895: 50). Opinię taką zyskał głównie ze względu na cztery początkowe rozdziały⁴, jednakże sam słownik był bardzo ceniony.

W tym samym wieku powstał „Mammotrekt” — wokabularz do Biblii autorstwa Jana Marchesiniego. Podobnie jak „Catholicon” tłumaczył on poszczególne słowa Biblii, ale z uwagi na swój układ, zgodny ze strukturą Pisma Świętego, był od niego użyteczniejszy.

² Vocabulistą nazywano również późniejszy słownik Bertolda z Eisenachu (Bertoldus Isnacensis), por. rękopis BJ sygn. 228.

³ Warto przypomnieć, że zamieszczane w hasłach Elementarium derywaty stały się inspiracją dla późniejszych słowników gniazdowych.

⁴ Zawierały one m.in. wiadomości z zakresu prozodii, gramatyki, retoryki i poetyki.

Wszystkie powstałe do połowy XIII wieku słowniki były zbyt obszerne i zbyt drogie, by móc trafić do większej liczby zainteresowanych. A że zainteresowanie było duże, wiadomo na pewno, bo od XIV w. zaczęły pojawiać się licznie skrócone wersje „Rozariuszy”, „Catholiconów” czy „Papiasów”. Przybierały różne nazwy, m.in. granarius, puericius, brevilogus (breviloquus), lucianus czy ogólnie tytułowano je vocabularius. Jak pisał Aleksander Brückner: „Szczególniej rozszerzył się Breviloquus, który miał być dziełem znanego humanisty Jana Guaryna z Werony” (Brückner 1895: 50). Podzielony był na trzy części (każda w układzie alfabetycznym): rzeczowniki, czasowniki i nieodmienne części mowy. Materiał pochodził głównie z „Catholiconu”. Skróconą jego wersją były „Vocabularius Ex quo”, w którym wybrane z brevilogusa hasła połączono i ułożono alfabetycznie, oraz glosariusz Wilhelma Brito zwany „Lucianusem”.

Co do zawartości, struktury i układu haseł wszystkie te skrócone wokabularze niewiele różniły się między sobą. Kolejne kopie, mimo odmiennych tytułów, często zawierały ten sam lub bardzo podobny wstęp, porównywalny wybór wyrazów w układzie alfabetycznym, a często te same błędy. Występujące między nimi różnice polegały przede wszystkim na liczbie kopiowanych haseł. W prologu do „Vocabulariusa Ex quo”, z rękopisu należącego do Archiwum Polskiej Prowincji oo. Dominikanów w Krakowie o sygn. L. XV. 12, można przeczytać:

rozsądnie księga ta nazywana jest granariuszem, ponieważ podobnie jak spichlerz gromadzi ziarna użyteczniejsze i lepsze, tak księga ta przechowuje wyrazy użyteczniejsze i ważniejsze wybrane z różnych ksiąg i autorów objaśniających Pismo Świąte...; rozariuszem, bo jak róża przewyższa inne kwiaty zapachem i pięknem, tak kodeks, który zawiera wyrazy przewyższające powabem zapachu i pięknem czerwieni oraz ułożenia opisu..., przewyższa inne. I tak jak róża mieni się różnymi kolorami..., tak ta księga mieni się różnymi sposobami wykładu⁵ (tłum. M.L.).

Identyczne wyjaśnienie znajduje się w prologu do „Vocabulariusa Ex quo”, z rękopisu należącego do Archiwum i Biblioteki Kapituły Katedralnej na Wawelu o sygn. MS 224, ale w kolejnym rękopisie o sygn. MS 223 pisarz dodał: „nazywany jest rozariuszem, bo róża wszystkie inne kwiaty przewyższa zapachem, granariuszem dla cennych, tłustych ziaren, którymi karmi spragnionych wiedzy, wreszcie brevilogiem dla krótkości podawanych informacji” (Żurowska-Górecka 1979: 62). Przytoczone w prologach do wokabulariusza nazwy (rozariusz, granariusz, brevilogus) odnoszą się do dwóch słowników: „Catholiconu” Jana de Balbis i *Derivationes* Hugwicja z Pizy, choć należałoby się spodziewać odwołania jedynie do „Catholiconu”, z którego pierwotnie wywodził się „Vocabularius Ex quo”. Użycie kilku nazw nie było pomyłką pisarzy, a podkreśleniem świadomego wyboru źródeł, z których czerpali średniowieczni kompilatorzy. W przywołanych wcześniej prologach można przeczytać, że zgromadzone słownictwo pochodzi z „Catholiconu”, „Brevilogusa”, „Vocabulisty”, alfabetycznego wokabulariusza Brity i innych kodeksów⁶. Pod tym względem XV-wieczne słowniki

⁵ Por. <http://bc.dominikanie.pl/dlibra/docmetadata?id=712&from=latest>, k. 1r (dostęp: 05.10.2015).

⁶ Por. rękopis L.XV.12 k. 1r oraz rękopis MS 224, k. 3r.

nie są wyjątkowe. W Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się rękopis nr 228, który na k. 1r–126v mieści słownik Wilhelma Brity „Lucianus”, a na k. 133r–153v słownik Bertolda z Eisenachu „Vocabulista”, przy którym na marginesach k. 136v–154v zapisano glosariusz będący kompilacją wyrazów rzadkich z Papiasa, Britona, Hugwicjona i Eberharda. Glosariusz w niektórych miejscach ułożony jest alfabetycznie, a w innych rzeczowo, zachowując układ haseł taki jak we wzorcach. Jego zmienny układ wskazuje na to, że XV-wieczny kompilator miał dostęp do kilku dzieł i dostosowywał treść do swoich potrzeb.

1.

Bardzo prawdopodobne, że stosowanie przez średniowiecznych kopistów kilku nazw do tworzonych przez siebie kompilacji odbija się dalekim echem w niekonsekwencji terminologicznej, którą można zaobserwować we współczesnej literaturze przedmiotu. Bez przeprowadzenia szczegółowych badań porównawczych trudno po samym tytule rękopisu lub opisie katalogowym stwierdzić, czy ma się przed sobą odpis czy raczej skrót z „Derivationes”, „Catholiconu”, „Vocabulisty”, czy też wyjątki ze wszystkich wymienionych dzieł w układzie, który odpowiadał średniowiecznemu pisarzowi. Jeszcze trudniej zorientować się, gdy w rękopisie zamiast słownika znajduje się jedynie glosariusz będący materiałem pomocniczym do nieznanego tekstu albo wypisem z bliżej nieokreślonego słownika.

We współczesnych wydaniach, podobnie jak i w bibliotecznych opisach katalogowych, można natrafić na wymiennie używane określenia słownik, słowniczek, wokabularz w odniesieniu do słowników łacińskich, łacińsko-polskich, glosariuszy łacińsko-polskich i do polskich glos zapisanych na marginesach lub na okładkach średniowiecznych rękopisów. Jeżeli przyjąć współczesną nomenklaturę do opisu średniowiecznych zabytków, słownikiem lub wokabularzem należałoby nazywać jedynie te dzieła, w których występują wyrazy hasłowe opatrzone znaczeniami, a materiał uporządkowany jest w określony sposób (najczęściej alfabetycznie lub rzeczowo). Gdy w rękopisie występuje jedynie spis wyrazów łacińskich (niezależnie od jego układu) z łacińskimi lub polskimi odpowiednikami, należałoby raczej mówić o glosariuszach⁷. Odmienną sytuację spotykamy w słownikach łacińsko-łacińskich (lub łacińsko-niemieckich), w których późniejsi użytkownicy pozostawili polskie glosy wpisane w różnym czasie na marginesach kart czy między wierszami przy poszczególnych wyrazach łacińskich. Są one jedynie tłumaczeniami pojedynczych wyrazów, leksykalnymi odpowiednikami towarzyszącymi tekstowi podstawowemu, ale — ze współczesnej perspektywy rzecz ujmując — nie są słownikami.

Często nazwy wprowadzone przez pierwszych wydawców, powielane w kolejnych opracowaniach, tworzyły błędną „tradycję nazewniczą”, którą trudno obecnie przełamać. Irena Kwilecka (Kwilecka 2003: 371–378), przytaczając opis „Słowniczka poznańskiego” (Erzepki 1908: 1–139) sporządzony przez A. Brücknera (1909: 238–241),

⁷ Dokładniejsze objaśnienie poszczególnych terminów, zob. dalej.

zauważa, że stosowanie terminu słowniczek było niewłaściwe, ponieważ omawiane dzieło zawiera około trzech tysięcy wyrazów polskich, więc zaproponowała zmianę nazwy na słownik. Innym przykładem błędnego użycia tego terminu jest opis glosariusza zapisanego w rękopisie Biblioteki Państwowej w Berlinie o sygn. Lat. Q. 183 (Wydra, Rzepka 1986: 85–97). Niezależnie od stosowanych dotąd praktyk nazewniczych koniecznym wydaje się uporządkowanie i uściślenie współczesnej terminologii nazywającej dawne słowniki, tezaury, glosariusze oraz polskie glosy w XV-wiecznych dziełach leksykograficznych. Czym zatem są słowniki, wokabularze, tezaury i glosariusze?

Słownikiem lub wokabularzem (nazwa dawna, którą z powodzeniem można stosować współcześnie w opisie dawnych prac leksykograficznych) proponuję nazywać takie dzieło, w którym wyraz hasłowy posiada jedno lub więcej z objaśnień: semantycznych, etymologicznych lub gramatycznych. Mogą w nim wystąpić egzemplifikacje użyć zaczerpnięte z literatury lub przykłady połączeń z innymi wyrazami bez określenia źródła pochodzenia takiego przykładu.

Tezaurus jest słownikiem zawierającym całość słownictwa z danej dziedziny lub danego języka. Bardzo często obok wyrazów hasłowych zapisywano w nim wyrazy bliskoznaczne lub pokrewne. Od glosariusza różni się przede wszystkim tym, że podaje różne odpowiedniki semantyczne hasła podstawowego (również w innym języku), a także ich możliwe znaczenia.

Glosariusz to pierwotnie zbiór trudnych wyrazów występujących w określonym tekście wraz ze swoimi prostszymi odpowiednikami w tym samym lub obcym języku (nie zawsze uporządkowany alfabetycznie, tematycznie czy w kolejności występowania wyrazów w tekście). Glosariusze zapisywano zwykle na marginesach kart lub wyklejkach okładek w układzie równoległym — jeden wyraz z komentowanego tekstu i jeden odpowiednik w tym samym języku lub języku obcym. Przepisywane do kolejnych kopii rękopisu stawały się jego autonomicznymi częściami. Bardzo często modyfikowano je, uzupełniano, porządkowano w określony sposób, co w konsekwencji uniemożliwiało powiązanie ich z tekstem, do którego odnosiły się pierwotnie.

Glosariuszem nazywa się również rodzaj „słownika terminologicznego” (używając współczesnej nomenklatury), zawierającego łacińskie nazwy z danej dziedziny i ich odpowiedniki w języku wernakularnym. Nie występują w nim objaśnienia, etymologie czy egzemplifikacje. Glosariusze, niezależnie od swojej treści, mają układ równoległy, tzn. jednemu wyrazowi łacińskiemu przypisany jest jeden odpowiednik w innym języku i to m.in. różni je od tezaury.

Osobnym zagadnieniem, które wymaga szczególnego potraktowania, są zbiory polskich glos w łacińskich słownikach. W trzech wymienionych wcześniej krakowskich rękopisach (sygn. L.XV.12, MS 224, BJ 228), zawierających słowniki będące kompilacjami z różnych autorów, występują polskie glosy. Nie są to jedyne manuskrypty, w których je odnaleziono. O glosach w łacińskich czy niemieckich słownikach pisano wielokrotnie, jednakże nigdy całościowo (inne niż wymienione wcześniej wydania słowników łacińsko-polskich i polskich glos w słownikach łacińskich zob. m.in. Wisłocki 1877: 84–90, Rostafiński 1900, Łoś 1912: 1–172, Woronczak 1956: 127–128, Wojt-

kowski 1992: 39). Warto w związku z tym zadać kilka pytań, które ułatwiłyby ponowne podjęcie badań polskich glos w słownikach. Zanim zostaną przedstawione pytania szczegółowe i perspektywy badawcze, wpieryw należy odpowiedzieć na pytanie, jak bogatym zasobem rękopisów zawierającym średniowieczne słowniki i glosariusze dysponujemy obecnie, jaki procent opisanych przez XIX- i XX-wiecznych filologów, historyków i bibliotekarzy przetrwał do dzisiejszych czasów.

2.

Wstępnymi badaniami objęto zarówno istniejące słowniki i glosariusze, jak i te, których ślady pozostały jedynie w wydaniach sporządzonych przez XIX- i XX-wiecznych filologów. Wszelkie rozbieżności, które mogły wystąpić w przedstawianych wyliczeniach, wynikają przede wszystkim z faktu, że duża część rękopisów została zniszczona lub zaginęła podczas II wojny światowej, a ich opisy, choć bezcenne dla kultury polskiej, okazały się zbyt skąpe, by pozwolić jednoznacznie określić, z jakiego rodzaju za- bytkiem mogliśmy mieć do czynienia. Na podstawie kilku czy kilkunastu zachowanych polskich wyrazów trudno stwierdzić, czy wydany materiał językowy był słownikiem, glosariuszem czy też wydawca przedstawił polskie glosy do łacińskiej podstawy odnalezione w jednym z wielu średniowiecznych wokabulariuszy i przedstawił je w uporządkowanej współcześnie formie. W „Opisie źródeł Słownika staropolskiego” można odnaleźć informacje o 78 słownikach i glosariuszach, w których znajdowały lub znajdują się polskie wyrazy. Do tego spisu można dodać słownik z wymienionego wcześniej rękopisu dominikańskiego o sygn. L. XV. 12, słownik z rękopisu BN sygn. 3012 III oraz glosariusz z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej nr 3409. Łącznie do dziś zachowało się 49 manuskryptów, w których zapisano średniowieczne dzieła leksykograficzne w całości lub we fragmentach⁸.

Trudność z precyzyjnym wydzieleniem określonego typu średniowiecznego słownika: rozariusza, granariusza, brewiloga, lucjanusa, mammotrektu czy też innego rodzaju wokabularza wynika stąd, że większość z zachowanych XV-wiecznych kopii to kompilacje i wypisy. Bez szczegółowych badań zawartości rękopisu nie możemy powiedzieć (np. na podstawie przypisanego tytułu katalogowego), że mamy przed sobą rozariusz czy lucjanus. Średniowieczni kopiści bardzo często łączyli kilka dostępnych im słowników i nazywali je skrótowo, np. rozariuszem (por. wstępy do opisanych powyżej rękopisów o sygn. L.XV.12, Ms 224, Ms 223). Zastrzeżenie to dotyczy jednak tylko zawartości słownika, a nie jego struktury. Bez trudu można jedne nazwać słownikami, a inne glosariuszami.

W niektórych rękopisach, jak np. Biblioteki Jagiellońskiej nr 228, w jednym manuskrypcie zapisano dwa lub trzy słowniki (stąd niektóre rękopisy w przygotowanym

⁸ To uproszczone wyliczenie nie rozróżnia słowników i glosariuszy łacińsko-polskich od glos w słownikach łacińsko-łacińskich (łacińsko-niemieckich), ponieważ podstawę do dalszych badań porównawczych stanowić będzie polskie słownictwo, a nie podział genetyczno-strukturalny zachowanych słowników.

wykazie wystąpiły kilkakrotnie)⁹. Zaproponowane poniżej zestawienie jest zatem orientacyjne i ma jedynie za zadanie wskazać zachowane do dziś rękopisy, w których znajdują się słowniki i glosariusze z polskim materiałem językowym. Brak takiego zestawienia uniemożliwia podjęcie kompleksowych działań mających na celu usystematyzowanie wiedzy na temat leksykografii średniowiecznej. W zestawieniu (nie jest to próba typologii, zob. przypis 8) można wyodrębnić: 12 słowników i glosariuszy przyrodniczych, 9 rozariuszy lub ich skróconych wersji, 7 słowników i glosariuszy zawierających terminy prawnicze, 4 mammotrekty, 2 katolikony, 1 lucianus oraz 13 słowników i glosariuszy nieokreślonych (przygodnych)¹⁰.

Słowniki i glosariusze przyrodnicze:

ABKrKapKat sygn. MS 224;
BBMMon sygn. Lat I 1 nr 615;
BJ sygn. 228, 774, 777, 836, 1891, 5468, Inc 912;
BKórń sygn. 194;
BN BOZ sygn. 631;
BUPr sygn. VI.A.7.

Zawierają przede wszystkim szeroko rozumiane nazwy przyrodnicze, m.in. nazwy roślin, zwierząt, chorób, minerałów, np. *bukwica*, *wołowe oko*, *bursztyń*, *czerwona niemoc*.

Rozariusze, granariusze, brevilogi:

ABKrKapKat sygn. MS 224;
BDomKr sygn. L.XV.12;
BJ sygn. 2452;
BKGn sygn. 78d;
BPaul sygn. II 25;
BRacz sygn. 1360;
OssWr sygn. 381, 1630/I, 3297.

Zawierają wybór słownictwa z różnych dziedzin życia. Obok terminów specjalistycznych, jak np. *wijadło*, można tam znaleźć nazwy członków rodziny, np. *przyrodni brat*, nazwę osadu w beczce z winem *winny kamień*, a także nazwy przyrodnicze, np. *dudek*. Jak głoszą prologi do tego typu słowników, księgi te przechowywały wyrazy ważniejsze i użyteczniejsze.

Słowniki i glosariusze prawnicze:

AKapTr sygn. 114;
AMPrz sygn. 248;
BJ sygn. 1943, 2503;

⁹ Są to rękopisy: ABKrKapKat sygn. MS 224, BKapGn sygn. 78d, BJ sygn. 228.

¹⁰ Stosowane skróty oznaczenia nazw bibliotek i sygnatur podano za Indeksami do „Opisu źródeł Słownika staropolskiego”, oprac. M. Frodyma, Kraków 2011.

BKórn sygn. 801;
BN sygn. 3068 III, Akc. 9838.

Zestawione powyżej słowniki i glosariusze mieszczą w sobie przede wszystkim słownictwo związane z sądownictwem i terminologią prawną, np. *gajony sąd, ustawa, powód, grzywna, dotknięcie czci*.

Mammotrekty:

BDomKr sygn. R.XV.32;
BN sygn. 3013 II;
BPAUPAN sygn. 1713;
BPBer sygn. MS F 655.

Mammotrekty to słowniki, które tłumaczyły wyrazy występujące w Biblii. Dwa największe mammotrekty (kaliski i lubiński) zawierają jedynie polskie glosy w tekście łacińskim, a pozostałe dwa (krakowski i warszawski) to glosariusze, w których wyrazowi łacińskiemu przypisano polski odpowiednik. Pod względem bogactwa i różnorodności słownictwa można je porównać do rozariuszy, granariuszy i brevilogów. Obok wyrazów bezpośrednio związanych z rzeczywistością biblijną, np. *wężowe pokolenie, modlebnica pogańska*, występują tam wyrazy związane z życiem codziennym, ubiorami, czynnościami czy używanymi przedmiotami, np. *pas skórzany, wziąć, gadać, policzyć, czyrnidło*.

Catholicon:

BKGn sygn. 78d;
BJ sygn. 228.

Oba rękopisy zawierają jedynie wypisy z „Catholiconu”. Podobnie jak mammotrekty tłumaczą wyrazy występujące w Biblii.

Lucianus:

BJ sygn. 228.

To łaciński słownik, w którym znajdują się polskie glosy. Wśród nich można odnaleźć nazwy przyrodnicze, np. *kąkol, sitowie, drabarz*, nazwy przedmiotów, np. *panew*, oraz nazwy osób, np. *przekupień*.

Słowniki i glosariusze nieokreślone:

AArchidPozn sygn. Inc. 533;
BKapWr sygn. 43;
BJ sygn. 453, 1961, 2012, 2036, 2455, 3409;
BN sygn. 3012 III, 3026 III;
BPBer sygn. Lat. Q 183;
BSDWł inkunabuł bez sygnatury¹¹;

¹¹ H. Łopaciński nie podał sygnatury inkunabułu, jedynie datę 1481 r., por. Łopaciński 1892: 747. Rękopis prawdopodobnie istnieje.

BU Pozn sygn. Inc. 54;
BUW F 7 3/16.

To najliczniejsza wyróżniona grupa słowników i glosariuszy. Nazwa „nieokreślone” jest wyłącznie nazwą roboczą i podkreśla trudność zakwalifikowania tychże dzieł leksykograficznych do wymienionych wcześniej grup. Zawartość oraz struktura haseł mogą bowiem sugerować powiązania z wymienionymi wcześniej słownikami i glosariuszami, ale nie odzwierciedlają ich w pełni. Wśród nich można wymienić słowniki nazw pokrewieństwa, glosariusze z nazwami osób zajmujących się czarami, zbiory przygodnych wyrazów zapisanych w „słupku” czy też niewielkie słowniki do kazań, traktatów lub fragmentów rękopisów. Jest ich wiele i z pewnością nie zostały tutaj wymienione wszystkie.

3.

W ostatnich latach duża część średniowiecznych rękopisów została udostępniona w bibliotekach cyfrowych. Prawie we wszystkich z nich można odnaleźć średniowieczne zabytki leksykograficzne, w których zachowały się polskie wyrazy¹². Fakt ten może przyczynić się do ponownego podjęcia badań uzupełniających i weryfikujących oraz do szczegółowych studiów nad związkami staropolszczyzny i łaciny. Warto zatem zastanowić się, jakie perspektywy badawcze zarysowują się przed historykami języka.

Po pierwsze, należy zweryfikować i uzupełnić materiał wydany w XIX i XX wieku. Powszechnie wiadomo, że zarówno cel ówczesnej ekscerpcji, jak i przyjęte sposoby były różne od dzisiejszych standardów. Dla przykładu, warto sprawdzić te wydania, w których z rękopisu wyekscerpowano wyłącznie wybór wyrazów polskich lub wyrazy łacińskie i ich polskie odpowiedniki bez ich otoczenia, np. łacińskich glos, które w odpowiednich miejscach źródła występują i umożliwiają właściwe zrozumienie polskiego wyrazu (por. Brückner 1895: 1–52). Dzięki cyfrowej jakości zdjęć obraz poszczególnych kart można wielokrotnie powiększać, co z pewnością wpłynie na poprawienie wątpliwych odczytań i uzupełnienie opuszczonych (np. ze względu na zamazania czy bardzo drobne pismo) fragmentów tekstu.

Po drugie, należy podjąć badania porównawcze zachowanych wokabularzy i glosariuszy. Dotyczy to zarówno słownictwa łacińskiego, jak i polskiego. Oprócz monumentalnego dzieła autorstwa W. Żurowskiej-Góreckiej i V. Kyása (Żurowska-Górecka, Kyás 1977–1980), w którym zestawiono dwa staropolskie mammotreky, brak jest w literaturze przedmiotu badań tego typu. Nawet wymienione powyżej wydanie należałoby dziś uzupełnić o materiał językowy z dwóch pozostałych wokabularzy (krakowskiego i warszawskiego). Tego typu opracowania przyczynią się z pewnością do wskazania zbieżności i różnic pomiędzy poszczególnymi słownikami i glosariuszami oraz pozwolą jednoznacznie wypowiedzieć się o zasobie zachowanego w nich słownictwa staropolskiego.

¹² Zob. np. rękopisy: BDomKr sygn. R.XV.32 <http://bc.dominikanie.pl/dlibra/docmetadata?id=367&from=latest>, BN sygn. 3013 II <http://polona.pl/item/1170914/116/>, OssWr sygn. 1630/I http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=7483&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI= (dostęp: 05.10.2015).

Już wstępne porównanie dwóch odpisów „Vocabulariusa Ex quo” (sygn. MS 224 oraz sygn. L.XV.12) pozwala wysunąć twierdzenie, że badania wokabularzy ułatwią dalsze studia nad staropolską bliskoznacznością i synonimią. O ile wyszukiwanie w łacińskich kazaniach czy traktatach polskich wyrazów użytych w tym samym znaczeniu jest bardzo trudne, o tyle porównanie polskich odpowiedników w słownikach zawierających ten sam lub bardzo podobny układ łacińskich haseł (z tą samą lub podobną egzemplifikacją użyć) jest znacznie prostsze i powinno przynieść odpowiedź na pytanie, jak kształtowała się staropolska synonimia¹³.

Z tego postulatu badawczego wyłaniają się kolejne perspektywy związane z wyszukiwaniem i gromadzeniem dawnego słownictwa tematycznego lub specjalistycznego. Choć istnieją monografie, m.in. na temat staropolskiego słownictwa religijnego (Karpluk 2001), prawniczego (Zajda 1979), związanego z ubiorami (Borejszo 1990) czy pasterstwem (Herniczek-Morozowa 1975–1976), to jednak wciąż brak kompleksowych opracowań w zakresie pojęć filozoficznych, botanicznych, cechowych i wielu innych. Słowniki nie są oczywiście jedynymi źródłami do badań takiego słownictwa, ale mogą stanowić punkt wyjściowy do dalszych studiów.

Najtrudniejszym chyba zadaniem jest skonfrontowanie leksyki zawartej w słownikach i glosariuszach z leksyką pochodzącą z pozostałych zabytków języka staropolskiego, zwłaszcza z tekstami ciągłymi. Takie porównanie pomogłoby odpowiedzieć na pytania, jaki procent odnalezionych polskich wyrazów pochodzi ze słowników i glosariuszy, a jaki z pozostałych źródeł rękopiśmiennych oraz czy dzieła leksykograficzne odzwierciedlały rzeczywistość językową XV wieku utrwaloną w zachowanych tekstach. Tego rodzaju badania mogłyby wskazać leksykę, którą znamy jedynie ze słowników.

Nie są to wszystkie możliwości, jakie niosą ze sobą szczegółowe studia nad średniowiecznym słownictwem wokabularzy i glosariuszy. W artykule starano się jedynie zasygnalizować potrzebę ponownych, pogłębionych badań nad staropolszczyzną zawartą w XV-wiecznych dziełach leksykograficznych. Dla osób zajmujących się średniowieczną łaciną czy interferencją kulturową słowniki są kopalnią wiedzy do badań źródłoznawczych (np. jak wyglądała egzemplifikacja haseł w poszczególnych rodzajach słowników i z jakich dzieł korzystali ich autorzy), porównawczych (np. na ile polskie i europejskie odpisy tych samych słowników były zbieżne, a na ile się różniły) oraz językowych. Dla historyków języka wciąż otwartym problemem pozostaje wskazanie relacji zachodzących między XV-wiecznymi wokabularzami a ich XVI-wiecznymi odpisami i późniejszymi drukami¹⁴.

¹³ W artykule świadomie rozróżniono pojęcia synonimu i wariantu leksykalnego czy polskiego odpowiednika, ponieważ o ile można mówić o synonimach w słownikach łacińsko-polskich czy glosariuszach, o tyle w kazaniach czy traktatach należy zachowywać ostrożność w stosowaniu tego terminu i posługiwać się raczej określeniem odpowiednika czy wariantu leksykalnego, por. Leńczuk 2013.

¹⁴ W literaturze brak jest np. szczegółowych badań w zakresie wpływu leksykograficznego słownictwa XV-wiecznego na późniejsze słowniki czy na średniowieczną polszczyznę ogólną, czy wreszcie na polszczyznę okresu średniopolskiego. W historii leksykografii trudno również natrafić na prace dotyczące rękopiśmiennych słowników pochodzących z pierwszej połowy XVI wieku.

Przedstawione powyżej spostrzeżenia i postulaty badawcze nie kończą listy pytań dotyczących średniowiecznej leksykografii. Pojawiły się one w trakcie przygotowywania projektu badawczego pt. „Piętnastowieczne przekłady Nowego Testamentu — elektroniczna konkordancja staropolska. Internetowa baza danych” finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki¹⁵. Autor w ramach tego programu kolacjonuje wszystkie rozpoznane przekłady fragmentów Nowego Testamentu w zabytkach polskiego piśmiennictwa XIV i XV w. (w tym z mammotrektów i różnego rodzaju glosariuszy biblijnych). Końcowym efektem podjętych badań będzie ogólnie dostępna internetowa baza danych zawierająca transkrypcje odnalezionych przekładów opatrzona wyszukiwarką różnego rodzaju danych (wyszukiwarki: wyrazów łacińskich i polskich, tłumaczeń w układzie ksiąg i wersetów biblijnych, chronologicznym oraz źródłowym — tu dodatkowo dołączona zostanie biblioteka dostępnych w Internecie rękopisów, z których wyekscerpowano materiał, a w wypadkach, gdy rękopis nie istnieje lub nie został zdigitalizowany, zamieszczone będą linki do wydań poszczególnych tekstów)¹⁶. Zgromadzony z nieopublikowanych dotąd słowników i glosariuszy materiał staropolski, który odnaleziony został podczas kolacjonowania internetowej bazy danych, a tematycznie odbiega od projektu, zostanie uzupełniony i wykorzystany w kolejnych artykułach¹⁷.

Bibliografia

- Borejszo M., 1990, *Nazwy ubiorów w języku polskim do roku 1600*, Poznań.
- Brückner A., 1895, *Z rękopisów petersburskich. Cz. II: Średniowieczne słownictwo polskie*, *Prace Filologiczne V*, s. 1–52.
- 1909, Recenzja B. Erzepki *Przyczynki do średniowiecznego słownictwa polskiego*, *Prace Filologiczne VII*, s. 238–241.
- Erzepki B., 1908, *Przyczynki do średniowiecznego słownictwa polskiego. I. Głosy polskie wpisane do łacińsko-niemieckiego słownika drukowanego w roku 1490*, *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego XXXIV*, s. 1–139.
- Herniczek-Morozowa W., 1975–1976, *Terminologia polskiego pasterstwa górskiego*, cz. 1–3, Wrocław.
- Indeksy do „Opisu źródeł Słownika staropolskiego”, 2011, oprac. M. Frodyma, Kraków.
- Karpluk M., 2001, *Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej*, Kraków.
- Kwilecka I., 2003, *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Poznań.
- Leńczuk M., 2013, *Staropolskie przekazy kanonu Mszy Świętej. Wariantywność leksykalna*, Warszawa.
- Łopaciński H., 1892, *Reguła Trzeciego Zakonu św. Franciszka i drobniejsze zabytki języka polskiego z końca wieku XV i początku XVI*, *Prace Filologiczne IV*, s. 689–794.

¹⁵ <http://stnt.ijp-pan.krakow.pl/> (dostęp: 05.10.2015)

¹⁶ Artykuł ten przedstawiony został podczas konferencji zatytułowanej „Polska leksykografia łacynistyczna. Historia i perspektywy” organizowanej przez Pracownię Łaciny Średniowiecznej IJP PAN, która odbyła się 6 maja 2014 r. w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie.

¹⁷ Obecnie trwają prace nad opisem słownika zawartego w rękopisie Biblioteki Narodowej o sygn. 3012 III.

- Łoś J., 1912, Mammotrekt z r. 1471, Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie, s. 1–172.
- Plezia M., 2001, Scripta minora. Łacina średniowieczna i Wincenty Kadłubek, Kraków.
- Rostafiński J., 1900, Symbola ad historiam naturalem medii aevi, cz. I, II, Kraków.
- USJP: Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisza, Warszawa 2003.
- Wisłocki W., 1877–1881, Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Wojtkowski J., 1992, Głosy i drobne teksty polskie do 1550 r. Z inkunabułów Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, Poznań.
- Woronczak J., 1956, Teksty polskie w rękopisie nr 43 Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu z połowy XV wieku, Wrocław.
- Wydra W., Rzepka W.R., 1986, Dwie staropolskie próby leksykograficzne z XV i XVI wieku (w berlińskim rękopisie Lat. Q 183), Studia Polonistyczne XIII, s. 85–97.
- Zajda A., 1979, Nazwy staropolskich powinności feudalnych danin i opłat, Warszawa.
- Żurowska-Górecka W., 1979, Słowniki polskie przed Bartłomiejem z Bydgoszczy, [w:] Bartłomiej z Bydgoszczy i jego dzieło, red. H. Popowskiej-Taborskiej, Warszawa, s. 59–69.
- Żurowska-Górecka W., Kyás V. (oprac.), 1977–1980, Mammotrekt staropolskie, t. I–III, Wrocław.

SUMMARY

Polish glosses in the 15th century dictionaries and glossaries — terms, sources and prospects

Key words: glossa, lexical equivalent, synonym, dictionary, glossary, vocabulary.

Słowa kluczowe: glosa, odpowiednik leksykalny, synonim, słownik, glosariusz, vocabularius.

The article describes the history of the European lexicographic tradition from the 8th to the 15th century with the particular attention devoted to those *vocabularia* and *glossaria* which contain Polish glosses. The author discusses the terms such as: *dictionary*, *vocabulary*, *granarium*, *rosarium* and *glossarium*. All the locations of the 15th century Latin lexicographic sources which include Polish words are enumerated and new research perspectives are shown, in particular those concerning the problems which are awaiting further examination.